

Genialny pomysł wymaga odwagi –

30 lat Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej

Johannes von Thadden¹

„Gdy podchodzimy do jakiejś kwestii powierzchownie, może ona wydać nam się trudna, ale gdy zajrzemy głębiej, dostrzeżemy jej istotę, a ona zawsze jest czytelna.”² Konrad Adenauer prawidłowo diagnozuje istotę rzeczy, niemniej jednak przekucie słusznych wniosków w czyn wymaga nierzadko wielkiej odwagi. Tak w życiu prywatnym jak w polityce. Odwagą wykazali się: Tadeusz Mazowiecki, pierwszy polski premier z demokratyczną legitymacją po upadku komunizmu i kanclerz Helmut Kohl, gdy wspólnie podjęli decyzję o utworzeniu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Obaj rozumieli, że – oceniając sprawę powierzchownie – porywają się na coś trudnego, co jednak – po namyśle – okaże się w gruncie rzeczy proste i zarazem rewolucyjne: jak wspólne powołanie fundacji, która zajmie się współpracą między ludźmi i instytucjami z obu krajów. Wykorzystali do tego zobowiązania płatnicze Polski wobec Republiki Federalnej Niemiec wynikające z zaciągnięcia w 1975 roku przez ówczesny rząd komunistyczny tzw. „kredytu Jumbo” wysokości 1 miliarda marek.³

Dlaczego zrealizowanie tego pomysłu nie było wcale kwestią oczywistą? Na przykład dlatego, że nie istnieje nigdzie na świecie porównywalna bilateralna fundacja, nawet w ramach tak – słusznie – wychwalanej współpracy niemiecko-francuskiej.⁴ Był to naprawdę wyjątkowy pomysł. Również dlatego, że zbrodnie, które Niemcy popełnili wobec milionów ludzkich istnień na ziemiach polskich, wciąż czyniły pojednanie trudnym do wyobrażenia. Msza Pojednania w Krzyżowej 12 listopada 1989 roku, podczas której obaj przywódcy podali sobie znak pokoju, była widocznym znakiem woli do przemiany życia obok

¹ Johannes von Thadden, ur. 1956, prezes Zarządu Airbus Polska. Od 2011 Współprzewodniczący Zarządu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Wiceprzewodniczący Federalnego Związku Towarzystw Polsko-Niemieckich. Mieszka i pracuje w Warszawie i Berlinie.

² Konrad Adenauer w rozmowie z Günterem Gaussem, ZDF, 4.1.1966

³ Gdy przywołamy przykłady niezdolności bądź braku chęci do spłaty zobowiązań przez państwa, które w minionych dziesięcioleciach zaciągały długi za granicą, dojdziemy do wniosku, że już samo to porozumienie było czymś na kształt cudu: Nowy demokratyczny rząd w Polsce miał przecież prawo mieć inne priorytety niż spłata zaciągniętych przez autorytarnych poprzedników i źle zainwestowanych długów. Tak samo rzadkim przypadkiem jest rząd-pożyczkodawca, który rezygnuje z bezpośredniej spłaty i jest gotów zainwestować niemałe pieniądze we wspólne projekty realizowane w zadłużonym kraju.

⁴ Istnieje oczywiście Niemiecko-Francuska Współpraca Młodzieży, która była wzorem do utworzenia Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży. Nie było jednak fundacji porównywalnej z FWPN.

siebie – w życie ze sobą. To tam narodził się pomysł, który 15 października 1991 roku umożliwił powołanie do życia Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej.⁵

Po 30 latach i ponad 16 000 wspartych projektów działalność Fundacji stała się elementem codziennej współpracy – uznawanej za oczywistą – i współistnienia ludzi w obu krajach. Dla ludzi z innych części świata stała się pomocnym przykładem do refleksji nad kształtowaniem własnych bilateralnych relacji – jak w przypadku Japończyków i Koreańczyków czy współczesnych stosunków między Niemcami i Namibią. A dla niektórych Polaków i Niemców Fundacja pozostaje cierniem w oku – każąc weryfikować własne stereotypy i uprzedzenia wobec sąsiada.

Aktem odwagi było nie tylko samo utworzenie Fundacji, ale i spora autonomia, którą oba rządy nadały zarządowi Fundacji. Członkowie zarządu mogą sami decydować o tym jak inwestować środki pozostające w dyspozycji Fundacji. Dochodzi do tego kolejna mądra zasada: od samego początku w zarządzie obowiązuje parytet, powołują go oba rządy, a do podjęcia decyzji koniecznych jest 2/3, a niekiedy nawet 5/6 głosów.⁶ Zapewnia to współpracę już na poziomie zarządu: w praktyce nie da się niczego przeforsować bez drugiej strony. W efekcie dochodzi do poważnych dyskusji nad poszczególnymi wnioskami, nie należą one do najłatwiejszych, ale w większości przypadków stoi za nimi wola do osiągnięcia konsensusu. Jednogłośnie decyzje zapadały w historii Fundacji dużo częściej niż te osiągnięte poprzez 'większościowe głosowanie'. Znacznie częstsze były też decyzje, które nie wynikały z paszportu członka zarządu, a raczej z jego osobistego zdania w konkretnej sprawie. A nawet jeśli nie udaje się zdobyć w zarządzie wystarczającej większości dla projektu, na którym jednej ze stron zależy w sposób szczególny, z reguły pojawia się zrozumienie dla powodów, którymi kieruje się druga strona.⁷

Rządy nie tylko mają prawo powoływać swoich przedstawicieli w zarządzie i w radzie na okres trzech lat – mogą ich też w trakcie kadencji odwołać. W ciągu trzech dziesięcioleci strona polska dużo częściej niż

⁵ Wydawnictwo: Przedsięwzięcia w dziedzinie ochrony zabytków wspierane przy Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej / prezentacja wybranych projektów. Die Förderung von Maßnahmen im Bereich der Denkmalpflege durch die Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit – Beschreibung ausgewählter Projekte, red. Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Warszawa 2001

O ile nie oznaczono inaczej – stąd czerpałem przytoczone przykłady.

⁶ Współprzewodniczącymi zarządu są obecnie prof. dr Dariusz Makiła i dr Johannes von Thadden. Członkiniami zarządu są Aleksandra Rybińska i Klara Geywitz. Fundacją kierują polski i niemiecki dyrektor zarządzający: dr Krzysztof Rak i Cornelius Ochmann.

⁷ Przykładem znaczącej różnicy poglądów było niedawno współfinansowanie czasopisma „Dialog”, wydawanego przez Towarzystwa Polsko-Niemieckie. W ostatnich latach nie udało się znaleźć dla tego projektu większości w zarządzie. Niemieccy członkowie zarządu podkreślali w dyskusji pomostowy charakter pisma; polscy członkowie zarządu uznawali jego treść za politycznie jednostronną.

rząd niemiecki skorzystała z tej możliwości, zapewne również dlatego, że rząd w Warszawie zmieniał się częściej niż w Berlinie.⁸

Działalność Fundacji w ciągu trzydziestu lat ulegała w sposób oczywisty zmianom. Początkowo chodziło przede wszystkim o ustalenie, czym Fundacja powinna się zajmować, przy czym już w momencie jej powstania kwestią oczywistą była troska o odnowę zabytków. Zasadniczy punkt ciężkości stanowiły inwestycje w „wylewanie betonu pod spotkania”, jak z humorem i ironią nazywał to późniejszy współprzewodniczący zarządu Herbert Helmrich: miejsca, w których Polacy i Niemcy mogli się ze sobą spotykać. Sztandarowym przykładem jest tu odbudowa Pałacu w Krzyżowej, gdzie hrabia Helmuth James von Moltke spiskował wraz z innymi przeciwko zbrodniczemu nazistowskiemu reżimowi w Niemczech. Schroniska młodzieżowe i miejsca spotkań młodzieży, renowacja Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie, odnowienie polichromii w Bazylice Mariackiej w Krakowie, prace budowlane na Zamku w Warszawie czy w wieży Bazyliki Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie, aż po wsparcie powrotu figury św. Jana Nepomuka na jej dawne miejsce pobytu na moście św. Jana w Olsztynie – to tylko wybrane przykłady zaangażowania i twórczej troski Fundacji w pierwszych latach działania.



Foto: Odnowiony Zamek Królewski na Wawelu⁹

⁸Po stronie polskiej od 1991 roku było ośmiu współprzewodniczących (Paweł Piskorski, Leon Kieres, Janusz Dobrosz, Jacek Rusiecki, Włodzimierz Konarski, Kazimierz Działocha, Andrzej Grajewski, Sebastian Płóciennik i Dariusz Makiłła), po stronie niemieckiej trzech: Heinrich Windelen, Herbert Helmrich i Johannes von Thadden. Różnicę widać też w liczbie dyrektorów po obu stronach. W pierwszych latach pracował jeden wspólny dyrektor – Eugeniusz Gorczyca. Od 2003 roku Fundacja posiada jednego polskiego i jednego niemieckiego ko-dyrektora - w tym czasie pracowało sześciu polskich i dwóch niemieckich dyrektorów: Włodzimierz Konarski, Jerzy Truszczyński, Irena Lipowicz, Małgorzata Ławrowska, Krzysztof Mischczak i Krzysztof Rak, a po niemieckiej stronie Albrecht Lempp i Cornelius Ochmann. Należy zaznaczyć, że po zmianie władzy od jesieni 2006 do 2008 roku ze względów politycznych nie wyznaczano polskiego ko-dyrektora.

⁹ Wszystkie zdjęcia: Copyright by FWPN

Fundacja szybko poszła dalej: ze środków FWPN finansowano oczyszczalnie ścieków i wodociągi w polskich gminach, dzięki zakupowi nowoczesnej aparatury modernizowano szpitale, jak np. Centrum Onkologii z Gdańsku, kupowano karetki, sfinansowano pawilon warsztatów terapii zajęciowej dla osób z niepełnosprawnością umysłową w Ostródzie.

Większość projektów realizowano na zachodnich terenach Polski, ale – jak pokazują przykłady – wcale nie wszystkie. Ważnym elementem inwestycji było odnowienie żydowskich miejsc pamięci – jak szczęśliwie zachowanych kamieni nagrobnych na warszawskim cmentarzu, czy też renowacja synagogi we Wrocławiu. A tam, gdzie na pierwszy rzut oka nie zostało już nic, albo bardzo niewiele, Fundacja starała się przywrócić życie – wspierając organizację rozmaitych wydarzeń, konferencji i spotkań, budując z tych małych kamyczków mozaikę sprzeciwiającą się straszliwej woli zniszczenia, która miała obrócić tamten świat w niepamięć. Tematyka polsko-niemiecko-żydowskiej historii i współpracy – wzbogacona dzisiaj o kontakty z Izraelczykami – przewija się po dziś dzień w działaniach Fundacji.¹⁰

Gdy spojrzymy na efekty pracy Fundacji, zobaczymy 199 projektów infrastrukturalnych w ochronie zdrowia, w tym rozbudowę i wyposażenie 64 szpitali, 171 ośrodków pomocy społecznej, wśród nich renowację 41 domów opieki i domów starców. Dochodzi do tego 357 szkół, które uzyskały wsparcie finansowe, m.in. w postaci budowy i rozbudowy 70 szkół podstawowych i 37 średnich. Stworzono bądź rozbudowano 117 miejsc spotkań młodzieży, z których niektóre przeżywają dziś trudności, gdyż oczekiwania uczestników seminariów uległy znaczącej zmianie, co boleśnie dotknęło także miejsca spotkań w Niemczech. Przy wsparciu Fundacji odnowiono 458 zabytków, w tym 150 świeckich i 308 kultu religijnego. I wreszcie w pierwszych latach wsparcie uzyskało 300 ekologicznych projektów infrastrukturalnych, 96 wodociągów, 13 systemów kanalizacji i 25 oczyszczalni ścieków.

Jeśli weźmie się pod uwagę zniszczenia dokonane przez Niemców w Polsce i to, co zastali Polacy na dawnym niemieckim wschodzie, wszystkie te przykłady odbudowy i modernizacji stanowiły zaledwie drobną część potrzeb, ale są one jednocześnie godnym podziwu dowodem na to, co mogą zdziałać ludzie, gdy zaangażują się i mają odwagę podjąć wysiłek nowego wspólnego początku.¹¹

¹⁰ Swoiste wyzwanie stanowi już nazewnictwo: istnieją polscy i niemieccy Żydzi, Polacy i Niemcy. Mówienie w takim kontekście o Żydach, Polakach i Niemcach może wynikać z braku refleksji, ale może też oznaczać świadome wykluczenie. Działa to zarówno w odniesieniu do niekiedy wprowadzających w błąd określeń narodowości takich jak Niemcy i Żydzi, ale też dla określeń: Polacy i Żydzi. Nie każda Żydówka i nie każdy Żyd w Polsce czy w Niemczech definiuje się po prostu jako Polak czy Niemiec. Fundacja angażuje się także na rzecz większego zrozumienia tej złożonej rzeczywistości.

¹¹ Ta pozytywna ocena nie oznacza, że każdy ze wspartych projektów okazał się sukcesem. W nielicznych przypadkach projekty przerywano i nie zostały one zrealizowane. Stwierdzono też pojedyncze przypadki defraudacji środków. Fundacja nie zwleka w takich sytuacjach i domaga się zwrotu pieniędzy również na drodze sądowej. Kontrola wiarygodności wnioskodawców jest jednym z ważniejszych zadań pracowników Fundacji.

Rok 2001, 10 rocznica powstania Fundacji, przyniósł fundamentalne zmiany: większość środków z kredytu Jumbo została już w tym czasie zainwestowana i pojawiło się pytanie, czy Fundacja nie powinna po prostu wydać pozostałych pieniędzy i tym samym zakończyć działalności. Dyskusja na ten temat prowadzona była z należytą powagą i doprowadziła do wcale nie oczywistego rezultatu: Fundacja nie tylko miała prowadzić swoją działalność ad infinitum, ale i poddać się wielostronnym przekształceniom. Od tej pory miała finansować swoją działalność z zysków z pozostającego do jej dyspozycji majątku, czyli dziś ok. 100 mln Euro. Zniesiono ograniczenie zezwalające na wydatkowanie środków wyłącznie w Polsce. Dzięki temu umożliwiono przeprowadzanie wspólnych polsko-niemieckich projektów w Niemczech. Nawet jeśli główny punkt ciężkości projektów współfinansowanych przez FWPN znajduje się nadal w Polsce, ma sens działanie na rzecz współpracy polsko-niemieckiej w obu krajach – zwłaszcza, że wiedza o polskich sąsiadach w Niemczech wymaga znacznie częściej uzupełnienia niż odwrotnie.¹² Pięknym przykładem tego, jak Fundacja umożliwia poznanie polskiego sąsiada, jest projekt realizowany wspólnie z Niemieckim Instytutem Polskim z Darmstadt – *Polen-Mobil*, zamawiany przez szkoły, żeby w atrakcyjny sposób przybliżyć uczniom wiedzę historyczną, kulturalną i polityczną oraz rozbudzić zainteresowanie językiem sąsiada.¹³



Foto: Polen-Mobil w akcji

Jednym z ważnych nowych wyznaczników działalności Fundacji było współfinansowanie wyłącznie takich projektów, które proponują i wspólnie realizują polscy i niemieccy partnerzy. Już w momencie składania wniosku chodzi zatem o zapewnienie współpracy. Budzi to niekiedy zdziwienie – nawet w

¹² Powody tego stanu rzeczy są różne. Poza specyficznymi polsko-niemieckimi przyczynami – takimi jak np. Żelazna Kurtyna, która przez dziesięciolecia komunistycznej dominacji Związku Radzieckiego utrudniała także kontakty między Niemcami z NRD i Polakami – zdiagnozować należy także swoistą arogancję kulturalną w Europie, jeśli chodzi o wschodnich sąsiadów. Europejczycy zdają się chętniej spoglądać na zachód niż na wschód.

¹³ <http://poleninderschule.de>

przypadku kierujących się dobrymi chęciami wnioskodawców, którzy chcą zrealizować jakiś wartościowy pomysł w kraju sąsiada – gdy słyszą, że Fundacja przyjmuje wyłącznie wnioski wspólnie zgłaszane przez partnerów z obu krajów. Kryje się za tym przemyślana intencja. Nie chcemy, żeby ktokolwiek w Polsce czy w Niemczech był „uszcześliwiany na siłę”. Nie jest to jedynie kwestia wciąż istniejącej i skądinąd zrozumiałej wrażliwości. Chodzi raczej o doprowadzenie do spotkania ze sobą ludzi z różnymi doświadczeniami, wspomnieniami, z różnym nastawieniem i wyobrażeniem przyszłości i o zachętę do dzielenia się tym między sobą.

Rozpiętość działalności dotacyjnej widać także po liczbie partnerów w projektach. Tylko od 2012 roku realizatorami wspieranych projektów było 1179 wnioskodawców polskich i 633 niemieckich, przy czym różnica ta świadczy wyłącznie o tym, że po stronie polskiej było wielu partnerów uczestniczących w różnych projektach. W bardzo zróżnicowany sposób wypada liczba realizatorów projektów przypadających na poszczególne województwa czy landy: nie ma nic dziwnego w tym, że współpraca przy granicy jest bardziej ożywiona niż w odleglejszym regionach.¹⁴

Na trudne i niekiedy bolesne kwestie natykamy się nie tylko wówczas, gdy chodzi o polsko-niemiecką historię. Nie powinien zaskakiwać fakt, że także różnice polityczne idą w poprzek naszych narodów. Poglądy na ochronę środowiska czy zmiany klimatyczne mogą być różne. Odmiennie bywają oceny energii atomowej czy gospodarki węglowej, podobnie jak ma to miejsce w przypadku projektu Nordstream 2. Polityka bezpieczeństwa, ocena zagrożenia ze strony Rosji, kwestia jedności europejskiej, praworządności czy sposobu rozumienia narodowej suwerenności to zagadnienia warte głębszej refleksji, a Fundacja daje im platformy do dyskusji. Poza takimi „wielkimi” tematami pole do działania występuje także w innych dziedzinach. I tak np. w 2015 roku Fundacja wsparła w berlińskiej dzielnicy Friedrichshain wystawę „93 Strassenschilder”, której towarzyszyły liczne akcje w przestrzeni ulicznej. Jej tematem było nazewnictwo ulic i historia, która się za nim kryje, w tym przypadku chodziło o ulice noszące nazwy niegdyś niemieckich miast na dzisiejszym zachodzie Polski.

¹⁴ I tak 260 partnerów projektów pochodziło z Berlina a 146 z Brandenburgii, podczas gdy ze znacznie gęściej zaludnionej Nadrenii Północnej Westfalii – 186, a z Kraju Saary tylko 8. 87 wnioskodawców zgłosiło się z przygranicznego województwa dolnośląskiego, z lubelskiego – 43. Z Podkarpacia natomiast jedynie 5. W Polsce pojawia się duża liczba partnerów z Warszawy i okolic: 188 wywodzi się z województwa mazowieckiego.

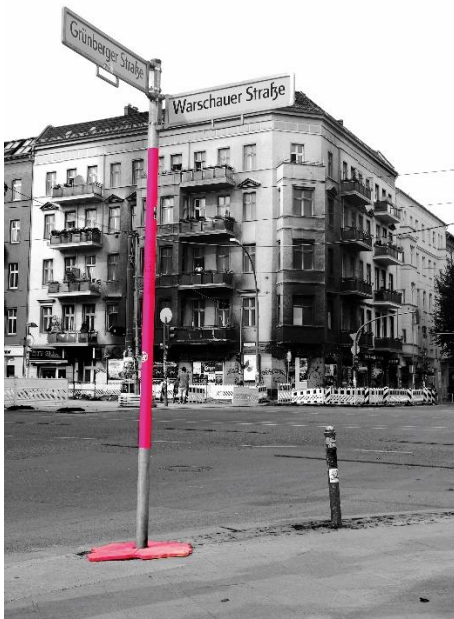


Foto: Szyldy uliczne i ich wymowa

Fundacja sama nie wyraża zdania w konkretnych sprawach, jej zadaniem jest budowanie różnego rodzaju platform do debaty, z których mogą korzystać Polacy i Niemcy. Misja Fundacji jest przy tym czytelna: spotkanie, otwartość, ciekawość wobec siebie nawzajem. Istota działań Fundacji polega na opowiadaniu się za wspólnotą, przeciwko wykluczeniu, za szczerą rozmową, przeciwko nacjonalistycznemu przekonaniu o własnej wyższości, za wspólnym szukaniem odpowiedzi.

Fundacja nie zawsze i nie wszędzie spotyka się ze zrozumieniem, gdy w Niemczech nawołuje do uwzględnienia partnera zza Odry i jego punktu widzenia w procesach decyzyjnych, ani też wówczas, gdy w Polsce zajmuje się tematami, które nie są wygodne dla aktualnej politycznej większości. Od kilkunastu lat Fundacja bierze też bezpośrednio udział w dialogu między oboma państwami: rządy zleciły Fundacji organizację zapisanego w przełomowym dla relacji polsko-niemieckich Traktacie z 1991 r. Forum Polsko-Niemieckiego, które powinno odbywać się co roku, naprzemiennie w Polsce i w Niemczech.¹⁵ Forum Polsko-Niemieckie ma podejmować tematy stanowiące przedmiot zainteresowania obu rządów i społeczeństwa obywatelskiego obu krajów. Ustalenie istotnych tematów nie bywa zawsze sprawą łatwą i wymaga od Fundacji umiejętnych kontaktów z rządami. Ze strony Fundacji ważną byłaby możliwość planowania z odpowiednim czasowym wyprzedzeniem, żeby starannie przygotować tematy do debaty. Rządy z kolei potrzebują czasu, żeby przedstawić tematy możliwie aktualne i uzgodnione na poziomie międzyrządowym. Widać na tym przykładzie, że współdziałanie aparatu rządowego i

¹⁵ Traktat między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy

organizacji pozarządowej, jaką jest Fundacja, może być pożyteczne i twórcze, nie przebiega jednak na co dzień bezproblemowo – dla wszystkich uczestników.

Dotyczy to także jednego z bieżących projektów, które Fundacja w znaczącym stopniu wsparła: opracowania wspólnego podręcznika historii, nie tylko w odniesieniu do relacji bilateralnych, ale także historii powszechnej.¹⁶ Wraz z publikacją czterotomowego dzieła rozpoczyna się w tym roku kolejny etap, w którym Fundacja pragnie uczestniczyć: działania w obu krajach i w szkołach na rzecz faktycznego wprowadzenia podręcznika do użytku. Wobec wynikającego z różnych powodów zwlekania i oporu obu administracji szkolnych, zanosi się na zadanie, które jakiś czas będzie zajmować Fundację.

Wspomniane wyżej zagadnienia wskazują na co zwracamy uwagę mierząc jakość relacji między ludźmi i rządami w naszych krajach. Tajemnica ścisłych politycznych więzów niemiecko-francuskich nie leży w tym, że oba rządy mają identyczne zdanie na konkretne tematy. Zdziwiająco często bywa dokładnie odwrotnie: Dyskusja rozpoczyna się od różnicy doświadczeń, innego położenia geograficznego i tegoż konsekwencji, od różnych celów i punktów wyjścia – Francja ciąży bardziej w kierunku Morza Śródziemnego i Afryki, Niemcy ku Europie Środkowej i Wschodniej. Tajemnica jakości tych relacji polega na wiarygodnej obietnicy, że właśnie w momencie, gdy pojawia się różnica zdań, nikt nie odejdzie od stołu, zanim nie zostanie wypracowane stanowisko zadowolające obie strony.¹⁷ Nawet jeśli zgodzimy się z tezą francuskiego prezydenta de Gaulle'a – zresztą wielkiego przyjaciela Polski¹⁸ – że „państwa nie mają przyjaciół, a tylko interesy”, pozostaje jeszcze polityczna kalkulacja, że Polsce i Niemcom sąsiedzka współpraca po prostu się opłaca – i to pod wieloma względami.

Widoczne jest to także w pracy Fundacji od momentu, gdy 1 maja 2004 r. Polska i Niemcy stały się razem członkami Unii Europejskiej. Fundacja rozszerzyła swoje wsparcie o projekty trilateralne i związane z krajami Partnerstwa Wschodniego. Od 2005 roku Fundacja organizuje podróże studyjne dla dziennikarzy z Polski i Niemiec: m.in. od 2012 r. podróże na Białoruś, na Ukrainę i do Rosji – żeby zrozumieć sytuację na miejscu, ale też podzielić się niekiedy różnym spojrzeniem na nią.

¹⁶ Pod tym względem projekt ów różni się zasadniczo od francusko-niemieckiego podręcznika historii, który zajmuje się głównie historią sąsiadów. Wspólne dla obu projektów jest natomiast zaprezentowanie obok siebie różnych punktów widzenia na konkretne wydarzenia historyczne i skłonienie uczniów do zastanowienia się nad tym, czym różnią się one od siebie i z czego to wynika. Tym samym podręczniki historii zwracają uczniom uwagę na fakt, że nie ma czegoś takiego jak „obiektywne” widzenie historii, co więcej, często mamy do czynienia z jego przeciwieństwem.

¹⁷ Również relacje niemiecko-francuskie bywają niekiedy trudne. Dlatego także w przypadku stosunków polsko-niemieckich należy z niejakim dystansem traktować okresy, w których trudno wypracować wspólne stanowisko. Decydującym fundamentem współpracy pozostaje wola współdziałania.

¹⁸ Kapitan de Gaulle spędził 1919/20 w sumie osiemnaście miesięcy w Polsce, gdzie szkolił polskich oficerów i wziął udział w wojnie 1920 roku ze Związkiem Radzieckim, która zakończyła się „cudem nad Wisłą”. Por. m.in. Włodzimierz Borodziej/ Maciej Górny: *Nasza Wojna*, Warszawa 1918, t. II, s. 128 (niem. edycja: *Der vergessene Weltkrieg: Europas Osten 1912-1923*, Darmstadt 2018)



Foto: Polsko-niemiecka podróż dziennikarska na Ukrainę w 2019 roku¹⁹

Jeśli sytuacja polityczna – jak dziś na Białorusi, gdzie przecież reżim Łukaszenki wywiera coraz mocniejsze naciski, czy w Rosji Putina – pozwala, Fundacja wspiera także kształcenie dziennikarzy z tych krajów i umożliwia im zapoznanie się z pracą wolnych mediów w Polsce i Niemczech.

Do zadań realizowanych przez Fundację zalicza się też umożliwianie białoruskim studentom studiów w Polsce i w Niemczech oraz trilateralna wymiana poglądów z Ukraińcami o wyzwaniach tzw. kultury pamięci. Wobec coraz trudniejszej sytuacji politycznej na Białorusi czy w Rosji, wspierane przez FWPN projekty są tylko niewielką cegiełką do wspólnego europejskiego domu. Ale stanowią ważny wkład do budowania przez Europejczyków wspólnych doświadczeń, które w dalszej perspektywie ułatwią wzajemne zrozumienie. Bo nie zawsze najskuteczniejsze projekty to te, które zdają się na pierwszy rzut oka najbardziej efektowne.²⁰

Wyróżniającym się przykładem udanego programu są też „Polsko-Niemieckie Dni Mediów”, które odbywają się co roku naprzemiennie w obu krajach i wyrosły na jedno z większych bilateralnych spotkań mediów na świecie. Towarzyszą im przyznawane z tej okazji nagrody, jak Polsko-Niemiecka Nagroda Dziennikarska im. Tadeusza Mazowieckiego za publikacje o tematyce polsko-niemieckiej czy nagroda za materiały publikowane w redakcjach lokalnych.

¹⁹ Programy dla dziennikarzy i z dziennikarzami, koordynowane od wielu lat przez Joannę Czudec, stanowią ważną część pracy Fundacji.

²⁰ Fundacja prowadzi obecnie konkurs na inicjatywy związane z Białorusią ZUZAM-RAZEM-RAZAM.



Foto: Zakończenie Dni Mediów w poczdamskim Landtagu

Przez trzy dziesięciolecia istnienia Fundacji stałym elementem jej działalności jest wielość mniejszych i większych projektów kulturalnych. Od spotkań twórców filmowych i teatralnych, chórów klasycznych, ludowych i muzyki nowoczesnej, przez performerów, pisarzy i poetów, aż po profesjonalistów z radia i telewizji i wielu innych – w ciągu minionych lat doszło do spotkania dziesiątków tysięcy Polaków i Niemców, podczas małych wydarzeń kulturalnych i wielkich przedstawień operowych, koncertów i festiwali filmowych. Wsparcie zyskała także sama bilateralna twórczość – warsztaty rzeźbiarskie, filmy fabularne i dokumentalne czy kompozycje muzyczne. Spektrum działań jest większe niż możemy tu pokazać. Jeden z piękniejszych przykładów stanowi TRANZYT. Dzięki temu programowi możliwe stało się wsparcie prezentacji literatury z Polski, Białorusi i Ukrainy na Targach Książki w Lipsku. Warto też wspomnieć o ogłoszonym przez Fundację i nazwanym imieniem jej wieloletniego dyrektora Stypendium im. Albrechta Lemppa dla Pisarzy i Tłumaczy, przyznawanym w tym roku dwojgu twórcom już po raz dziewiąty wraz z Literarisches Colloquium Berlin i Instytutem Książki.

O podjęciu decyzji o wsparciu danego projektu nigdy nie decydował wyłącznie indywidualny gust członków zarządu, lecz kwestia, w jakim stopniu konkretne wydarzenie przyczynia się do wzmacniania i pogłębiania relacji polsko-niemieckich.²¹

W ostatnich latach Fundacja staje przed nowym wyzwaniem: Jako że czerpie swoje zyski z inwestowania kapitału, jest w dużej mierze uzależniona od oprocentowania aktywów na rynkach finansowych. A ono uległo dramatycznemu pogorszeniu. O ile jeszcze pięć lat temu Fundacja mogła zasadniczo co roku

²¹ Mój subiektywny wybór projektów: Koncert Krzysztofa Pendereckiego w Saarbrücken we współpracy z polskimi i francuskimi artystami, adresowany do publiczności z trójkąta Kraj Saary, Lotaryngia i Luksemburg, gdzie mało kto słyszał o polskich kompozytorach – poza Fryderykiem Chopinem. Czy też projekt fundacyjny z 2011 roku „Noc w Galerii” (Eine Nacht in der Galerie), któremu towarzyszył film krótkometrażowy poświęcony polsko-niemieckiej historii i materiały edukacyjne dla szkół.

przeznaczać na finansowanie projektów 20 mln złotych, to obecnie zyski spadły do jednej trzeciej tej kwoty, co ma niebagatelne skutki dla możliwości grantowych. Sytuacja ta wynika również z faktu, że Fundacja zobowiązana jest do ostrożnego gospodarowania powierzonym jej majątkiem i inwestowania go w możliwie najbezpieczniejszy sposób. Obecnie oprocentowanie lokat bankowych nie pokrywa nawet inflacji. Tym bardziej docenić należy dalekowzroczność decyzji zarządu z 1997 roku o nabyciu działki z budynkiem przy ulicy Zielnej 37 w Warszawie.²² Przy pomocy części fundacyjnego kapitału budynek został gruntownie wyremontowany i otrzymał m.in. nowoczesne skrzydło, w którym mieści się dziś m.in. biuro Fundacji i centrum konferencyjne. Dało to Fundacji nie tylko solidny fundament do własnej działalności na przeżywającym w minionym dziesięcioleciu rozkwit warszawskim rynku nieruchomości, dzięki wynajęciu większości pomieszczeń zapewniło też dodatkowe przychody, z których zyski znacznie przewyższały w ostatnich latach oprocentowanie lokat na rynkach finansowych. Prowadzi to do wciąż trwającej dyskusji w zarządzie, czy kolejna inwestycja w nieruchomości nie byłaby rozsądnym rozwiązaniem.²³

Drastycznie pogarszająca się sytuacja finansowa zmusiła Fundację w ostatnich latach do szeroko zakrojonych oszczędności, przeprowadzonych dzięki unowocześnieniu struktury finansowej i wprowadzeniu budżetu wieloletniego, który na nowo powiązał ze sobą wydatki i przychody. Tak długo, jak długo potrwa faza niskiego oprocentowania lokat, Fundacja musi szukać możliwości kompensowania zmniejszonych zysków przez redukcję wydatków i w tych warunkach wypełniać swoją misję. W niektórych przypadkach okazuje się, że efekty takich wysiłków mogą być pozytywne, jak uważniejsza analiza projektów pod kątem ich skuteczności. Poszukujemy też innych, uzupełniających źródeł finansowania projektów. A także nowych form organizacji wydarzeń.

Odnosi się to także do wyzwań, przed którymi pandemia COVID-19 postawiła nie tylko Fundację. Okazało się, że wiele klasycznych formatów wydarzeń nie może odbywać się jak dotychczas. Także Fundacja musiała zmienić sposób pracy: pracownicy w sposób oczywisty pracują obecnie częściej z domu. Wnioski wpływają i są opracowywane wyłącznie online. Konferencje internetowe stały się codziennością. Oferta internetowa Fundacji umożliwia komunikację i stanowi solidną bazę dla wielu projektów.²⁴ Zdecydowany

²² Jest to działka o bogatej historii: Starsza część głównego budynku z 1903 roku była przed wojną siedzibą rosyjsko-szwedzkiej spółki telefonicznej H. T. Cedergren. Podczas niemieckiej okupacji budynek znalazł się na terenie getta, które po Powstaniu 1943 roku zostało zrównane z ziemią. Budynek, choć uszkodzony, przetrwał – również walki w czasie Powstania Warszawskiego 1944 roku. Odnowiony budynek zalicza się dzisiaj do nielicznych zachowanych w okolicy budowli z okresu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku.

²³ Na przełomie stuleci zarząd rozważał nabycie budynku przy Karlsplatz w berlińskiej dzielnicy Mitte. Polska część zarządu obawiała się wówczas, że będzie to kapitał stracony dla działalności Fundacji w Polsce. Z dzisiejszej perspektywy wygląda to inaczej.

²⁴ Wszystkie istotne informacje o działalności Fundacji znajdują się na stronach <http://fwpn.org.pl> i <http://sdpz.org>

krok w kierunku cyfryzacji pracy Fundacji ma wiele pozytywnych konsekwencji: w konferencjach online uczestniczy z reguły więcej osób niż w tych „prawdziwych”, nawet jeśli poziom koncentracji może być różny. Dzięki znaczącej obecności Fundacji w internecie więcej ludzi dowiedziało się o jej działaniach i ofertach.²⁵

Wszystko to świadczy o przeobrażeniach, jakie przeszła Fundacja w ostatnich latach, po części w efekcie również przez nią zainicjowanych i przeprowadzanych zmian w stosunkach polsko-niemieckich i w ogólnym kontekście ewoluującej sytuacji w Europie, w konsekwencji wyzwań finansowych, nowych technologii, zwłaszcza cyfryzacji, która umożliwia nowe formy współpracy. Od 2020 pandemiczną koniecznością stały się nowe formaty. Fundacja szczęśliwie już wcześniej zainwestowała w swoje kompetencje cyfrowe, co teraz zwróciło się z nadwyżką. Także w warunkach niespodziewanego kryzysu zachowała zdolność do działania. I pokazała, że „Fundacja” to tak naprawdę jej zaangażowani pracownicy, którzy kompetentnie i z entuzjazmem sprawdzają proponowane projekty, negocjują z partnerami, rozwijają własne projekty Fundacji – uzgadniając to wszystko z członkami zarządu i rady.²⁶

Przy wszystkich zmianach Fundacja pozostała wierna swojej misji działania na rzecz wielu form współpracy między Polakami i Niemcami. Sąsiadów sobie nie wybieramy. Ale w ostatnich trzydziestu latach Polacy i Niemcy udowodnili, że to od nas samych zależy kształtowanie tego sąsiedztwa. Nie wszystko w nim jest doskonale czy kiedykolwiek takie będzie. Nic nie spadnie nam z nieba. A jednak część pojednania otrzymaliśmy w prezencie. A znów część fundamentów dobrej przyszłości w pocie czoła wypracowali ludzie po obu stronach Odry – zaangażowani, odważni, gotowi słuchać, a czasem też się spierać, ale zawsze pokazujący wolę czerpania z tego siły do tego, co nowe i dobre.

Nic z tego nie było w stosunkach polsko-niemieckich zrozumiałe samo przez się. Nadal nie są one sprawą oczywistą, niezbitą pozostaje jedynie fakt, że to nam przypadło o nie dbać. Dlatego Fundacja będzie potrzebna również w przyszłości, zapewne w jakiejś znów zmodyfikowanej formie, z nowymi pomysłami, ale z tą samą odwagą do polsko-niemieckiej współpracy. Jeszcze ważniejsza od Fundacji jest mnogość inicjatyw, które łączą dziś Niemców i Polaków ze sobą, ludzie, którzy codziennie sprawiają, że dochodzą one do skutku, różnorodność, która decyduje dziś o tym, że życie po obu stronach Odry toczy się w

²⁵ Na stronach Fundacji na Facebooku @FundacjaWspolpracyPolskoNiemieckiej i @sdpz.org znajdują się informacje o aktualnych konkursach i wydarzeniach. Pod hasztagiem #30latFWPN #30JahreSdpZ można znaleźć spoty filmowe z wyborem 100 projektów z ostatnich 30 lat.

²⁶ Obecnie – poza dwoma dyrektorami – w warszawskim biurze Fundacji i w 1-osobowym biurze w Berlinie, które mieści się w pomieszczeniach należących do Federalnego Związku Towarzystw Polsko-Niemieckich przy Schillerstr. 59 zatrudnionych jest 11 pracowników. Są to: Ewa Baran, Agnieszka Czuj, Joanna Czudec, Karolina Fuhrmann, Małgorzata Gmiter, Aneta Jędrzejczak, Anna Łaniecka, Tomasz Markiewicz, Magdalena Przedmojska, Katarzyna Przystawska i Beata Sobczak.

zjednoczonej Europie. Dlatego rzut oka wstecz na trzydziestolecie działalności Fundacji warto zakończyć przypomnieniem tej różnorodności:

W latach 1991 – 2021 Fundacja przyznała dotacje w kwocie 312 633 722 Euro. Wsparała m.in.: 4413 projektów edukacyjnych, w tym 797 konferencji, 785 sympozjów i seminariów; 511 wystaw; 269 spektakli teatralnych i operowych; 588 koncertów; 427 projektów filmowych; 519 partnerstw miast i gmin, ok. 40 projektów współpracy straży pożarnych.

Owoce tych projektów są widoczne dla każdego, kto zechce w Polsce i Niemczech poszukać efektów różnorodnej współpracy. Budzą apetyt na więcej. Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej pozostanie przy swojej misji. Tysiące partnerów są także w 2021 roku najważniejszym elementem świętowania 30-lecia – to dla nich Fundacja stworzyła program „30 lat Traktatu – 30 lat FWPN”, w którym z uwagi na pandemię preferujemy projekty realizowane online.

Adenauer miał rację: Trudne sprawy są w gruncie rzeczy łatwe. Potrzeba jedynie odwagi, żeby się nimi zająć.